Rok XII. Nr. 313 Sosnowiec, piątek 12 listopada 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Mielna 1a

P. K. O. Kato... .247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienk... BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Manifestacja solidarności młodzieży z armią

Uroczysty obchód święta Niepodległości w stolicy

WARSZAWA, 11. 10. Tegoroczne święto niepodległości obchodzone było w stolicy bardzo uroczyście. Kulminacyjnym punktem była wielka defilada w której poza oddziałami wojskowymi wszystkich rodzajów broni. wzięły udział wielotysięczne zastępy młodzieży, manifestując solidarność młodego pokolenia z wojskiem.

Ta wielka manifestacja niewidzia nej dotychczas na defiladach masy młodzieży odbyła się pod hasłem wzmożenia obronności państwa.

Defilada odbyła się podobnie jak w roku ubiegłym, na przestrzeni kilku kilometrów od Placu Unii Lubelskiej Belwederu przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście aż do Placu Zamkowego. Na całej trasie zajęły miejsca niezliczone delegacje b. kombatantów, stowarzyszenia i cechy, organizacje robotnicze i włościańskie, młodzież szkolna oraz nieprzebrane rzesze mieszkańców stolicy.

Rano w świętyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nażeństwa dziękczynne.

O godz. 9.30 odprawiono w katedrze uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie obecni byli: Pan Prezydent RP. Mościcki, Marszałek Polski Śmigły - Rydz, prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski i członkowie rządu.

Po skończonym nabożeństwie w katedrze i uroczystości wręczenia sztandaru wileńskiemu pułkowi artylerii lekkiej, poczynają przybywać na plac na Rozdrożu, zajmując miejsca na trybunach, dostojnicy państwowi oraz przedstawiciele duchowieństwa.

Kilka minut po jedenastej przybył Marszałek Śmigły Rydz i rozpoczyna się defilada.

Wspaniała postawa oddziałów wojskowych wzbudziła zachwyt obecnych.

Po krótkiej przerwie rozpoczyna się defilada społecznych i młodzieżowych. Na czele maszerują delegacje wszystkich organizacyj ze sztandarami.

Harcerze ze sztandarami w pelerynach cieszą się sympatią widzów. Delegacje korporacyj defilują z rapirami w rękach. Dalej maszeruje Poczet we Przysposobienie Wojskowe, Zw. Rezerwistów, Hufce Pracy z łopatami na ramionach. Harcerze, hufce szkolne. Na widok jubasów w malowniczych strojach góralskich zrywa się burza oklasków.

Studenci niosą szereg transparentów z następującymi napisami: „Armia z narodem — to potęga". „Akademik — to żołnierz". „Dziś książka — jutro karabin".

Maszerują zkolei żeńskie oddziały strzeleckie junaczek, Związek Młodej Wsi, Młodzież z miejskich placówek oświatowych, Katolickie stowarzyszenie młodzieży męskiej, towarzystwo gimnastyczne „Sokół", K.S. Polonia, centralny Związek Młodej Wsi dalej maszeruje Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Zw. Rob. Stow. Sport.

Defiladę zamyka grupa kaszubów krocząca obok kutra rybackiego.

Przy dźwiękach hymnu narodowego żegnany entuzjastycznie przez tłumy, opuszcza Marszałek Śmigły-Rydz plac na Rozdrożu.

Japończycy zajęli Nantao

Żołnierze chińscy składają broń

LONDYN, 11. 11. Z Szanghaju donoszą, że długotrwałe, krwawe walki o Nantao zakończone zostały zwycięstwem armii japonskiej. Po całodziennej intensywnej walce artyleryjskiej wojska japońskie wkroczyły wieczorem do Nantao. Wiele tysięcy żołnierzy chińskich złożyło broń i schroniło się na terytorium koncesji francuskiej gdzie zostali internowani.

Część załogi chińskiej stawia jeszcze opór, jednakże wysiłki te zdają się być bezcelowe. ponieważ nacierające wojska japońskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód, grożąc obrońcom chińskim zupełnym odcięciem od reszty armii.

Prawa pobierania zaliczek

domagają się urzędnicy kontraktowi

WARSZAWA, 11. 11. Międzyzwiązkowy Komitet Urzędników Państwowych wystosował ostatnio do prezesa Rady Ministrów memoriał w sprawie zaliczek dla pracowników kontraktowych.

Są oni pozbawieni prawa pobierania zaliczek służbowych i muszą przeto w wypadku szczególnych trudności materialnych zadłużać się prywatnie obciążając się wysokimi procentami.

Jest to tym bardziej niesprawiedliwe, że pracownicy kontraktowi są na ogół uposażeni jeszcze gorzej niż urzędnicy stali i w równym co najmniej stopniu zadłużeni.

Zmiana ustroju w Brazylii

Ogłoszenie nowej konstytucji

RIO DE JANEIRO, 11. 11. Zmiana ustroju w Brazylii jak donosi Havas, dokonana została w sposób zupełnie spokojny. W godzinach porannych rząd odroczył izbę deputowanych i senat. Wieczorem ogłoszono nową konstytucję.

Wojska zajęły wszystkie gmachy publiczne. Władze wojskowe popierają bez zastrzeżeń prezydenta Vargasa, który prawdopodobnie zostanie prokla mowany dożywotnim prezydentem.

Amerykańskie towarzystwa przemysłowo-handlowe, posiadające swe przedstawicielstwa w Rio de Janeiro, nie mogły nawiązać z nimi połącz. telefonicznych. W kołach finansowych Nowego Jorku na podstawie otrzymanych informacyj przypuszczają, iż nowy ustrój będzie posiadał charakter korporacyjny i totalny z utrzymaniem pewnych form republikańskich.

Straszna śmierć

400 górników

TOKIO. 11. 11. W kopalni miedzi w prowincji Nagamo obsunęła się ziemia, wskutek czego zasypanych zostało 400 górników. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa potrwa kilka dni. — Istnieją obawy, że większość zasypanych poniosła śmierć.

Naprawa portu

W SANDOMIERZU.

KIELCE, 11. 1. Nieczynny od lat kilkunastu port sandomierski znajduje się obecnie w stadium oczyszczania i pogłębiania. Około 200 taczkarzy i kilkanaście furmanek pracuje nad usunięciem nagromadzonego latami mułu.

W dniach najbliższych sprowadzona specjalnie do Sandomierza pogłębiarka pracować będzie w miejscach niedostępnych dla robotników.

Uruchomienie portu nastąpi z wiosną roku przyszłego i równocześnie rozpoczną się prace nad rozbudową basenu portowego i niwelacją przyległych terenów, które posłużą dla wyładunku towarów.

Na frontach hiszpańskich

znać znużenie

PARYŻ. 11. 11. Wiadomości nadchodzące z Hiszpanii wskazują, iż po obu stronach frontu daje się odczuwać pewne znużenie. Informacje o gotowości odesłania przez obie strony pewnej ilości ochotników przyjmowane są z wielką ostrożnością.

Brak do tej pory dowodów, by któraś z walczących stron wycofała pokaźniejszą liczbę ochotników poza chorymi lub rannymi.

Ale sam fakt podjęcia rokowań na temat ochotników. dał nieoczekiwany rezultat. Oto ochotnicy cudzoziemscy w znacznej części stracili ochotę do walki i pragną powrócić do swych ojczystych stron. Nie można się temu dziwić, gdy się uwzględni, że niektórzy ochotnicy przybyli do Hiszpanii już w sierpniu 1936 r.

Sądzili, ze udają się na krótką, kil kutygodniową romantyczną wyprawę tymczasem wojna trwa już półtora roku i zdaniem fachowców potrwa jeszcze conajmniej pół roku. Ci ochotnicy którzy przybyli później. np. w lutym i marcu, tuż przed wprowadzeniem kontroli morskiej, również nie objawiają wielkiego zapału do walki.

To też najprawdopodobniej obie strony odeślą jawnie i ostentacyjnie pewną ilość ochotników znużonych i zniechęconych, ale na ich miejsce będą cichaczem ściągać innych.

——xx——

Ponury mord

W IŁŻECKIM.

KIELCE, 11. 11. Ub. nocy około godz. 24-ej w osadzie Sienno w pow. iłżeckim zamordowani zostali we własnym mieszkaniu 67-letni Moszek Goldman i jego żona Jachweta.

Morderstwa dokonano na tle rabunkowym. Sprawców dotychczas nie ujęto.

——oOo——

Obrady piekarzy chrześcijańskich

w Częstochowie

W Częstochowie odbył się kongres piekarzy chrześcijańskich.

Kongres zagaił sekr. Sadłowski z Katowic a przewodnictwo objął prezes Magiera z Warszawy. Po oficjalnych powitaniach referat o położeniu gospodarczym piekarstwa w Polsce wygłosił Sadłowski z Katowic, **protestując przeciw wyznaczaniu cen maksymalnych, które muszą być uwzględniane tylko z władzami administracyjnymi. Mówca podkreślił konieczność stworzenia chrześcijańskiego hurtu mąki, na końcu żądając zahamowania fiskalizmu, skasowania pracy nocnej, względności przy inspekcjach i t. p.**

Prezes Magiera omówił sprawę umów zbiorowych.

Prezes Witkowski z Sosnowca poddał krytyce ustawę przemysłową, ograniczającą działalność cechów na rzecz Izb rzemieślniczych i żądając przywrócenia cechom praw gospodarczych i prawa wyznania czeladników, stworzenia związków czeladniczych przy cechach oraz rozwiązania całkowitego cechów żydowskich.

Na zakończenie zjazdu uchwalono wysłać cały szereg depesz hołdowniczych.

ZE SPORTU

Cracovia zwycięża Unię 4:2 (3:2)

W dniu wczorajszym odbył się w Sosnowcu towarzyski mecz piłkarski, pomiędzy drużyną mistrza Polski Cracovią a miejscową Unią. Niestety pogoda nie dopisała, co w znacznym stopniu wpłynęło na obniżenie poziomu gry i frekwencję publiczności.

Cracovia wystąpiła w składzie rezerwowym. Z pierwszej drużyny grali tylko w bramce — Pawłowski, w pomocy — Majeran i w ataku: Szeliga. Korbas. Wieruski i Polański. Resztę dopełniali rezerwowi: Opiola, Stanek, Ochwat. Bielik i Myszkowski.

W drużynie sosnowieckiej nie nastąpiły większe zmiany, jedynie na lewym skrzydle zagrał nowopozyskany gracz Kuc. który wykazał dość duże umiejętności.

Drużyna Cracovii mimo. że grała w składzie rezerwowym wykazała swą wyższość, grając lepiej technicznie, przy czym uderzała celowość podań.

Goście nie mogli wykazać całkowicie swych umiejętności, grając wśród ulewy i na błotnistym boisku. Pawłowski stanął na wysokości zadania. W ataku najlepsi byli: Korbas i Polański. W pomocy dobrze zagrywał Bielik.

W drużynie gospodarzy prym wiódł Slota, który często wygrywał pojedynki z napastnikami Cracovii. Kierownik ataku Geisler dobrze rozdawał piłki, lecz był za mało ruchliwy. W obronie natomiast dużą ruchliwość wykazał Blacharczyk, którego interwencje kilkakrotnie uchroniły Unię od utraty bramki. Łukasik w bramce miał kilka słabych momentów.

Ostatecznie mimo dość ambitnej gry gospodarzy, wygrała drużyna lepsza tj. Cracovia w stosunku 4:2 (3:2).

Przez cały czas meczu padał deszcz który zamienił się w ulewę w drugiej połowie zawodów, przez co tempo gry znacznie osłabło. Na błotnistym boisku gracze często się wywracali i gubili piłkę.

Pierwsze kilkanaście minut upływa na obustronnych atakach, przy czym zaznacza się przewaga gości.

W 22minucie udaje się Slocie z pięknego przeboju uzyskać prowadzenie, w trzy minuty później Majeran wyrównuje a w niedługim czasie Wieruski strzela drugiego goala dla gości, po czym znowu wyrównuje Kuc. Pod koniec pierwszej połowy trzecią bramkę dla gości zdobył Polański.

Po zmianie pól następują obustronne ataki, przy czym obydwie drużyny nie wykorzystują dogodnych pozycyj. Pod koniec tempo gry słabnie, co szczególnie widać na graczach gospodarzy. Cracovia dąży jednak do powiększenia wyniku i wreszcie Wieruskiemu udaje się strzelić czwartą bramkę, a w niedługim czasie sędzia p. A. Trzmiel prowadzący zawody bez zarzutu odgwizduje koniec meczu.

Widzów mimo fatalnej pogody zebrało się około 800. Dochód z meczu który organizowany był przez LMK. Huta Milowice przeznaczony został na fundusz obrony morskiej.

W przedmeczu Czarni zwyciężyli Unię II w stosunku 4:2 (3:0), przy czym Unia grała w dziesiątkę.

Chluba nowoczesnej nauki i higieny--

Pięcioraczki Kanadyjskie.

Wydanie na świat pięciorga dzieci - pięcioraczków — przez panią Dionne w Kanadzie jest rzadkością naukową, zdarzającą się raz na 50.000.000 urodzeń. — Szanse utrzymania przy życiu pięcioraczków są tak małe, że dotychczas w historii nie zanotowano ani jednego wypadku tego rodzaju, oprócz Pięcioraczków Kanadyjskich, które dotychczas cieszą się doskonałym zdrowiem i niedawno obchodziły 3-ą rocznicę urodzin. Nie ma obecnie powodu obawiać się, że nie uda się wychować Pięcioraczków Kanadyjskich, za pewniono im bowiem najlepszą opiekę wykonywaną przez Rząd Kanadyjski w imieniu króla Anglii.

Ostatnio znaleziono drzeworyt, przedstawiający pięcioraczki urodzone przez biedną mieszczkę w Strassburgu w roku 1566. Pod drzeworytem odcyfrowano tekst wyjaśniający, że ten niezwykły wypadek zdarzył się w Strassburgu i uważany był za tak wyjątkowy, że został uwieczniony przez jednego z ówczesnych artystów. — Rysunek ten został następnie odbity w większej ilości egzemplarzy i sprzedawany, jak obecnie sprzedawane są gazety. W dalszym ciągu tekst wyjaśnia, że obok łóżka położnicy stoi akuszerka, a kobieta przewiajająca niemowlęta przyjęta została do pomocy ze względu na „nadmiar pracy". Dalej czytamy, że wszystkie pięć maleństw zmarło w dniu urodzenia jedno po drugim — wreszcie znajdujemy szczegółowy opis przyjścia na świat pięcioraczków i uwagę, że matka ich poprzednio urodziła trojaczki. Matka pięcioraczków z 16-go w. nie była pod opieką Dra Dafoe, lekarza - opiekuna Pięcioraczków Kanadyjskich.

W owych czasach medycyna była połączeniem zdrowego rozsądku z zabobonem. Lekarz obecny przy porodzie opierał się na czarnej magii, którą posługiwał się również wówczas, gdy dzieci były chore — o ile wogóle żyły po urodzeniu! Jak różni się ówczesna prymitywna opieka lekarska od opieki, jaką cieszą się obecnie najsłynniejsze dzieci świata Pięcioraczki Kanadyjskie. Od chwili gdy przyszły na świat nic nie było dla nich zbyt kosztowne. Obecnie żyją one w luksusowych warunkach, rosnąc i rozwijając się normalnie.

W jaki sposób utrzymano przy życiu Pięcioraczki Kanadyjskie? Oczywiście pięcioraczki są bardzo małe przy urodzeniu. Pięcioraczki Kanadyjskie, które przyszły na świat przed czasem były tym bardziej delikatne. Skóra ich była tak miękka, że należało je kąpać jedynie w oleju oliwkowym. Gdy Pięcioraczki Kanadyjskie trochę podrosły i można je było kąpać w wodzie z mydłem, wybrano dla nich mydło światowej sławy wyrabiane na olejkach palmowym i oliwkowym.

Dzięki tym zabiegom. Pięcioraczki Kanadyjskie będą rosły nie tylko zdrowo — będą one posiadały czar pięknej cery, która sama przez się zapewnia każdej kobiecie urok i wdzięk.

Przed Pięcioraczkami otwiera się wielka i promienna przyszłość!

Surowe dyskwalifikacje

PIŁKARZY.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu P.Z. P.N. zakończono ostatecznie głośną sprawę wypadków na meczu Śmigły — Unia w Wilnie o wejście do Ligi. Zdecydowano się odrzucić protest Brygady ale ukarano działacza piłkarskiego w Lublinie p. Moniaka 5-letnią dyskwalifikacją za wstawienie nieuprawnionego do gry gracza Porzeczkowskiego, b. gracza Unii — Kobojka ukarano dożywotnią dyskwalifikacją.

W związku z trwającą od kilku miesięcy sprawą gracza Dreslera ostatecznie ukarać tego zawodnika dwuletnią dyskwalifikacją za grę w Brygadzie bez zwolnienia z RKS Jedność zaś działaczy Pikułę (przewodniczącego W. G. i D. okręgu zagłębiowskiego) i Raciborskiego zawieszono aż do ukończenia dochodzeń. Jednocześnie stwierdzono, że gracz Dresler jest nadal zawodnikiem RKS Jedność.

Oświadczenie Wilimowskiego

W SPRAWIE AFERY PARYSKIEJ

Do Warszawy przybył niespodziewanie doskonały piłkarz śląski Wilimowski i zjawił się we wtorek w południe w lokalu PZPN z własnej inicjatywy, albo może z inicjatywy swego ojca.

Wilimowski złożył solenne oświadczenie zarządowi Polskiego Związku Piłki Nożnej że nie myśli i nie ma zamiaru przejść na zawodostwo. Wilimowski oświadczył ponadto że przyrzeka całkowitą poprawę w swoim zachowaniu się i że w przyszłości całym swoim zachowaniu się będzie godnym noszenia koszulki reprezentacyjnej z Białym Orłem Zarząd PZPN przyjął to oświadczenie do wiadomości i zgodnie z życzeniem ojca Wilimowskiego potwierdził to pisemnie.

Jednocześnie wyjaśniło się że Wilimowski żadnego listu do Racing-Clubu ani teraz ani przed tym nie pisał natomiast niejaki Wiktor Pakula ze Śląska, pragnący. zdaje się. być menażerem Wilimowskiego. napisał bez jego zgody i nie upoważniony w imieniu Wilimowskiego list do Lens, proponując przejście Wilimowskiego do tamtejszego klubu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 12 listopada.

6.15 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.20. Gimnastyka. 6.40. Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert ork. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Siostry Burskie w swoim repertuarze. 17.50 Przegląd wyrawnictw. 18.00 Wiadomości bieżące. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Pieśni staroświeckie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Pogadanka aktualna. 21.35 Płyty. 21.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

41.

W hali licytacyjnej można było zobaczyć rozgorączkowane twarze powaznych kupców, kolekcjonerów, bogaczy i posłów do parlamentu. Widać było, że kolekcja miniatur budzi powszechne zaciekawienie.

Gdy oferty doszły do 40.000 — na stała krótka pauza.

Sąsiad mój, przedstawiciel firmy holenderskiej, spurpurowiał z gniewu i włożył demonstracyjnie portfel do kieszeni. Isaak, który przedłożył najwyższą ofertę, pokonał swego przeciwnika, który na zaproszenie licytatora potrząsnął przecząco głową.

— Nie mam ochoty licytować dalej zawołał Holender. — I tak zapłacono za nie więcej, aniżeli są one warte. Proszę je sobie zabrać.

W ten sposób zbiór został sprzedany przedstawicielowi Martina Howsa za kwotę 42.000 funtów. Zobaczyłem, że przeciwnik Isaaka rzuca na zyda piorunujące spojrzenie, a w tej samej chwili przez myśl moją przeleciało podejrzenie. Holender przecisnął się ku wyjściu, a ja poszedłem w jego ślady. Przed drzwiami hali licytacyjnej stała wielka elegancka limuzyna, do której wsiadł przedstawiciel firmy van Doorn. Nadaremno oglądałem się za taksówką. Miałem pecha. Nagle drzwiczki limuzyny uchyliły się, a pobity kupiec skinął na mnie palcem.

— Mój drogi panie — ozwał się — w czasie licytacji przeżyłem małe rozczarowanie. Przypuszczam. że i panu nie oszczędzi życie niejednego rozczarowania. Ponieważ był pan łaskaw towarzyszyć mi aż do auta, uważam, że powinienem dać panu mały napiwek.

To mówiąc wcisnął w moją rękę jakiś kawałek papieru. Gdy rozwinąłem zwitek ujrzałem ku mojemu zdziwieniu, że jest to banknot tysiącfuntowy.

ROZDZIAŁ XVI.

Jest rzeczą zrozumiałą, że szukanie w Londynie auta o sile 80 koni jest czystem szaleństwem. Ograniczyłem się bowiem zapamiętać tablicę rejestracyjną. Udałem się do mojego mieszkania, ażeby zaraz zatelefonować do pałacu Breezeley. W mieszkaniu przyjął mnie mój lokaj Smart.

— Jakiś pan chciał się z panem widzieć, panie majorze — oświadczył mi służący. — Właśnie czeka na pana w salonie.

— Jak się on nazywa?

— Nazwisko jego brzmi Mr. Bloor. Powiada, że przyszedł ze Scotland Yardu.

Skierowałem się do salonu i znalazłem mojego gościa. Gdy wszedłem do pokoju, podniósł się z krzesła.

— Ślicznie pan mieszka, majorze — ozwał się inspektor.

— Owszem bardzo miło.

Ustawiłem na stole szklanki i flaszki i powiedziałem:

— Niech pan sobie naleje jednego z tych trunków.

Przez chwilę panowało milczenie, gdyż piliśmy powoli doskonałe reńskie wino.

— Czy mogę zapytać się co sprowadza pana do mnie? — zagadnąłem mo jego gościa.

— Dowiedziałem się, majorze, że Józef składał panu wizytę. Domyślam się więc tego, ze zna go pan osobiście. Proszę mi powiedzieć, czy poznałby go pan ujrzawszy po raz drugi? Jeżeli tak, to moglibyśmy ubić nie zły interes.

— Skąd pan wie, ze Józef poszukiwał mnie? — badałem Bloora.

— To jest już moja prywatna sprawa — zaśmiał się dostojnik policji. — Jak pan widzi, nastaję mu mocno na pięty. Przypuszczam. że zjawił się, ażeby szukać Racheli. Ponieważ jej nie znalazł, postarał się, aby podbić panu oko. Niech pan powie, czy potrafi go pan zidentyfikować?

— Niestety, nie. Pasażer ten nosił maskę, i mówił dialektem; jedna jego ręka posiadała wytworne manicure, a druga wyglądała tak, jakby należała do węglarza.

— Słowem w jednej osobie połączenie wschodniego i zachodniego Londynu.

— Tak jest. Jak pan widzi, nie będę mógł panu oddać żadnej usługi. Możliwe jednak, że pan będzie mógł mnie wesprzeć swoją pomocą.

— Proszę liczyć na mnie. Będę starał się pomóc, o ile jest w mojej mocy.

— Proszę mi powiedzieć, coby pan zrobił, gdyby jakis nieznajomy wsunął panu na ulicy napiwek w wysokości tysiąca funtów, za to, że odprowadził go pan do automobilu?

— Wyciągnąłbym moje szkło powiększające i oglądnąłbym dokładnie ten banknot.

d. c. n.

Święto niepodległości w Zagłębiu

Uroczystość nadania odznaczeń w starostwie grodzkim w Sosnowcu

Wczorajsze święto niepodległości w Sosnowcu wypadło nadzwyczaj uroczyście.

Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Jankowski. W tym dniu uroczystości kościół sosnowiecki przybrał wygląd świąteczny, zdięto bowiem rusztowania i odnow. polichromia kościoła sosnowieckiego ukazała się w całej swej imponującej okazałości. Na dzień święta niepodległości przybyło też w głównej nawie kilka witraży, które podniosły wzniosłość chwili uroczystej.

Z kościoła pochód udał się przed ratusz, gdzie do licznie zebranych organizacyj wojskowych i młodzieżowych przemówił komendant związku strzeleckiego p., Z. Nowara.

Z przed ratusza pochód udał się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie defiladę wspaniale maszerujących organizacyj przy dźwiękach orkiestry Związku rezerwistów odbierali pp. płk. Smelkowski, prezes Sądu Okręgowego Kurkowski i starosta grodzki R. Walewski.

Po defiladzie o godz. 1 popoł. w sali starostwa grodzkiego w Sosnowcu odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń Odznaczenia z rąk starosty grodzkiego Walewskiego otrzymali: dyr. Józefa Cholewicka poraz drugi srebrny krzyż zasługi, Leon Kalkowski — srebrny krzyż zasługi, Tadeusz Jerzykowski — srebrny krzyż zasługi, kpt. Gustaw Zygadłowicz — srebrny krzyż zasługi, Sylwester Musiał — srebrny krzyż zasługi, Józef Ptak — srebrny krzyż zasługi, Wład. Kościelniak — bronzowy krzyż zasługi, Piotr Grządziel — bronzowy krzyż zasługi, Zofja Tuszyńska — bronzowy krzyż zasługi.

W imieniu odznaczonych złożył podziękowanie rządowi polskiemu za odznaczenia p. L. Kalkowski.

Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze sosnowieckim, o czym sprawozdanie podamy w numerze następnym.

W Będzinie

Uroczystości powiatowe święta Niepodległości, które obchodzone były w Będzinie wypadły nadzwyczaj imponująco.

Rano o godz. 10-ej w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojska, szkolnictwa oraz instytucyj i organizacyj przysposobienia wojskowego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, w której wzięli udział: wojsko, policja konna i piesza, konny hufiec szkolny, oddziały strzelców konnych i pieszych, górnicy, straże ogniowe oraz szereg innych organizacyj młodzieżowych.

Należy również zaznaczyć że w tegorocznych uroczystościach powiatowych, a więc w defiladzie wzięło udział około 400 turowców i oddziały sokołów

Defilada wypadła nadzwyczaj okazale. Przyjmowali ją starosta powiatowy J. Boxa i płk. Gorczyński w otoczeniu komendanta powiatowego p. p. kom. Ciesielskiego prezydenta m. Będzina mgr. Izydorczyka, komendanta TUR, p. Rembowskiego oraz przedstawicieli instytucyj i organizacyj półwojskowych.

O godz. 14-ej odbył się w kinie poranek dla wojska.

DEKORACJA OSÓB ZASŁUŻONYCH.

W sali posiedzeń starostwa powiatowego odbyła się wczoraj dekoracja osób zasłużonych na polu pracy społecznej i zawodowej.

Dekoracji po uprzednim wygłoszeniu przemówienia dokonał starosta J. Boxa w towarzystwie wicestarosty Siekierzyńskiego. W imieniu udekorowanych przemawiał ks. prałat Gola.

Udekorowani zostali pp.: inż Berbecki Ludwik, inż. Hertz Leon, ksiądz prałat Gola Franciszek, prof. Kuźniak Wincenty, inż. Reszkę Leopold, złotymi krzyżami zasługi;

inż. Kostecki Marjan, Stawiarski Lucjan, Łachański Stanisław, Mysłek Michał Rasała Michał, Czaplicka Irena, Duda Stanisław, Juchniewicz Józef, Pieczyński Pius Pierzchałowa Emilja Smosarski Bolesław-Ludwik, Wolf Stanisław, Wolski Władysław, inż. Winter Emil, Rajsowa Kamila, Niemczyk Michał, Milianowicz Włodzimierz Kanja Andrzej, Około-Kułak Zygmunt, Zaręba Józef — srebrnymi krzyżami zasługi;

Hetmańczyk Antoni, Głód Władysław, Jelonek Jan, Chmielarski Antoni, Frey Lucyna, Grajek Bolesław, Kuna Karol Lewicki Józef, Łucewicz Józef Marchwicki Aleksander, Nabrdalik [illegible] Rabusowa Genowefa, Sokoła Wawrzyniec, Urbańczyk Piotr Wujek Stanisław, Żyłko Leonard, Maroń Józef, Trzcionka Błażej Ciepliński Konrad-Apoloniusz Szaja Aleksander, Szwerberg Feliks, Ćwiękowski Jan Haberek Wawrzyniec, Mazanek Jan, Skrzypczak Bolesław, Sitko Zygmunt, Bialik Tadeusz — brązowymi krzyżami zasugi.

W Dąbrowie.

Po uroczystym nabożeństwie, które celebrował ks. prob. Niedźwiedzki odbyła się defilada, w której wzięły udział liczne miejscowe organizacje młodzieżowe i przysposobienia wojskowego.

Defiladę przyjmował mjr. Wittek w otoczeniu kpt. Nowakowskiego, prez. Trzęsimiecha, ks. prob. Niedzwiedzkiego, prob. Kuźniaka oraz przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj.

W kinia „Ars" odbyła się akademia, którą zagaił okolicznościowym przemówieniem prob. Bobrowski.

W części koncertowej śpiewał chór „Lutni" oraz popisywały się tańcem członkinie kolejowego przysposobienia wojskowego.

Ponadto bardzo udatnie wypadły inscenizacje w wykonaniu członkiń przysposobienia wojskowego kobiet.

W Czeladzi.

W dniu święta niepodległości organizacje, związki i cechy w Czeladzi udały się pod pomnik poległych przy ul Milowickiej, skąd pomaszerowały do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił ks. prboszcz Siermantowski.

Po nabożeństwie pochód przemaszerował do kina „Czary" gdzie przemówienia wygłosili: burmistrz Brudnicki i p. Bałaziński.

Wieczorem w kinie „Czary" odbyła się zabawa, z której dochód przeznaczony został na pomoc dla biednych dzieci.

Zapowiedziany na wczoraj mecz piłkarski pomiędzy drużynami urzędników tow. Saturn i magistratu czeladzkiego, z którego dochód przeznaczono dla biednych dzieci nie doszedł do skutku wobec niepogody.

Wiadomości bieżące

Piątek 12 Listopad

Dziś: Marcina
Jutro: Stanisława Kostki
Wschód słońca: 6.51
Zachód słońca 15.49

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 powtórzenie arcydzieła literatury potężnego dramatu Stefana Żeromskiego pt. „Róża" w inscenizacji i reżyserii dyr. J. Gołaszewskiego. Widowisko to. wystawione z dużym nakładem pracy i kosztów, jest niezaprzeczonym sukcesem naszej sceny. Zarówno aktorzy jak i reżyser dołożyli wszelkich starań, aby sztuka wypadła bez zarzutu. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40. Bilety nabywac można u p. Czechowskiego, 3 Maja 8

W sobotę— „Róża".

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Zdrajca
PATRIA — Joshiwara.
EDEN — Saratoga.

Akademia żałobna w Sosnowcu

ZA SPOKÓJ DUSZY Śp. DOWBÓR-MUŚNICKIEGO

W niedziele, dn. 14 listopada r. b. o godz. 9 rano, staraniem komitetu organizacyjnego stow. Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny" oddziału w Sosnowcu odbędzie się w kościółku kolejowym przy ul. 3-go maja żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. gen. broni Józefa Dowbór-Muśnickiego, b. dowódcy I polskiego korpusu.

Po nabożeństwie odbędzie się w Domu społecznym przy ul. Żytniej 10 krótka akademja żałobna. Przemówienie wygłoszą delegat centralnego zarządu Stow. Dowborczyków w Warszawie oraz kpt. Eugeniusz Piotrowski. Wszyscy Dowborczycy i sympatycy proszeni są o liczny udział w nabożeństwie i akademii.

Po 10 minutowej przerwie odbędzie się III ogólne zebranie organizacyjne dowborczyków Zagłębia Dąbrowskiego, na którym będą poruszone ważne sprawy, dotyczące życia naszego stowarzyszenia, jak również sprawa walnego zebrania dowborczyków celem zorganizowania oddziału w Sosnowcu.

Zbiórka dowborczyków przed kościółkiem o godz. 8 m. 45.

Czy jesteś członkiem L. P. O. P.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści.

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beba" została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w starego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „beby". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——xx——

213.

— Teraz to już całkiem cię nie rozumię — zawołała.

— Ciszej — upominał ją Rachmil.

— A prawda — przypomniała sobie, że znajduje się jeszcze na ulicy, choć w mało uczęszczanym zaułku.

— No, ale co ty wygadujesz? — pytała dalej, przejęta i zdezorientowana. — Przecież tam uczęszczają tylko sami nasi ludzie ;wiara, że co się zowie i w dodatku ty jesteś bywalcem „Kulasa".

— Byłem kiedyś — odburknął.

— A dzisiaj czemu nie? — zapytała, zaintrygowana do żywego.

— Bo kulas jest konfidentem policji, a zwłaszcza obyczajowej — zastraszył ją rozmyślnie.

Ciotkę Krygier zatkało. Grom z jasnego nieba, jakie teraz wisiało nad nimi w pełnej krasie letniego południa nie wywarłby na tej kobiecie większego wrażenia.

— Kulas kon-fi-den-tem... o-by-cza-jo-wej?... — dziciła wyrazy, łapiąc dech, jak wyrzucona na brzeg ryba.

— A ty mu się pewnie zwierzałeś? — uśmiechnął się Rachmil zadowolony z wywołanego wrażenia.

— A żebyś wiedział — przyznała się szczerze. — Pytałam go, czy nie... A to hycel... Kanalia! — dała upust uczuciom, jakie w tej chwili żywiła do zna w pobliżu ładnych dziewczynek... właściciela podrzędnej knajpy.

— Nic nie ma straconego — uspakajał j ąteraz Rachmil. —Ostrzegłem cię i wszystko będzie nadal w porządku. Tylko tam nie zaglądaj., pamiętaj!

— Bodaj bym nogę złamała! — zaklęła się stara. — Ale wiesz co, chodź do mnie. Właśnie mieszkam w tym domku — wskazała niewielką kamieniczkę. Porozmawiamy spokojniej i trzeba będzie coś przegryźć.

— Więc nie mieszkasz już w Warszawie? — zdziwił się Rachmil.

— Trochę tu, a trochę tam; jak interes wymaga — udzieliła mu niejasnej odpowiedzi.

Weszli w bramę i po drewnianych skrzypiących schodach dostali się na poddasze.

— Wygód tu nie mam — uprzedzała go, otwierając skrzywione, pomalowane na zielono drzwi do swego mieszkania. — Bo to chwilowo... długo tu nie zabawię. W Warszawie mam całkiem inaczej. Apartamenciki pierwsza klasa.

Weszli do małej i brudnej izdebki, z której wychodziły jeszcze jedne drzwi do jakiejś komórki. Jedynym umeblowaniem było tutaj żelazne, rozkopane łóżko, mały stolik i jedno krzesło. Z pod łóżka wyglądała podróżna walizka „Ciotki Krygier".

— Siadajże, człowieku — podsunęła mu jedyne krzesło, a ja przyszykuję coś do zjedzenia.

Otworzyła walizkę i wyjęła z niej ćwiartkę chleba, trochę wędliny w przetłuszczonej gazecie i pół butelki wódki. Postawiła to na stole i napełniwszy czystą wódką małą szklaneczkę z musztardy, wychyliła duszkiem jej zawartość.

Wypili wódkę i w milczeniu zajadali niewybredną wędlinę z chlebem. Kobieta siedziała przy tym na łóżku i głupkowato uśmiechała się do swego gościa.

— Więc dalej uprawiasz ten sam proceder? — raczej stwierdził niż zapytał Guterman.

— A cóż innego mam robi przyjacielu? — odpowiedziała pytaniem. — masz jeszcze tamtą dziewczynę?

— Tamtej nie, ale inną... lepszą...

— Nie bujaj nie wyobrażam sobie, aby lepszy rarytas można było znaleźć od tamtej. To było coś — mlasnęła wargami. — A cóżeś z nią zrobił?

— Nic; wyjechała, a dokąd — nie wiem.

— Hm... to źle — zamyśliła się stara. — A tak bardzo chciałam ją poznać. Ale trudno — westchnęła.

— Powiadam ci, że mam coś lepszego — powtórzył Guterman, pragnąc jaknajszybciej wyprowadzić ogólnikową rozmowę na właściwą drogę.

— Skoro tak mówisz to muszę ci wierzyć — powiedziała Krygierowa, bez głębszego przekonania. — A co to za jedna?... młoda?

— Młoda, ładna, zresztą sama zobaczysz. Ta tranzakcja ci się opłaci — zachęcał ją co wzbudziło w przebiegłej magierze pewnego rodzaju podejrzenie.

— Coś mi za bardzo zachwalasz ten swój towar — zauważyła z uśmiechem — ale pamiętaj, że kota w worku nie kupię.

— Ale i Rachmil zorientował się, że jego pośpiech w załatwianiu tej sprawy istotnie może mieć niezbyt pożądane następstwa i postanowił okazać większą powściągliwośc.

— Wcale mi na tym nie zależy — odparł jak od niechcenia. — Nie szukałem się wcale, lecz sama mnie zaczepiłaś. Mam świetne propozycje.

Ten manewr odniósł pożądany skutek.

— Źle mnie zrozumiałeś, przyjacielu — zawołała kobieta, chwytając Gutermana za ramię. — Oczywiście polegam na twoim zapewnieniu i z góry reflektuję na towar. A jeżeli zrobiłam tamtą uwagę, to ze zwykłego przyzwyczajenia. Człowiek ma często do czynienia z takimi łajdakami, którzy tylko myślą jakby oszukać. Z tobą jest co innego. Daj rękę na zgodę! — potrząsnęła mu dłonią. — Mam nadzieję, że co do ceny, to zgodzimy się jak przyjaciele — poklepała go poufale pa ramieniu.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.